Nr. 172 | Opłata pocztowa opłacona gotówką | Lwów, poniedziałek 30 lipca 1928 | Rok XI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.
Administracja: Lwów, Szajnochy 2 Telefon: 19-87.

ZAKŁ. LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 148.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Odpowiedź Polski na notę litewską do Ligi Nar.

Nota Polski do Ligi Narodów

w odpowiedzi na insynuacje Litwy.

GENEWA, 28. 7. (Pat). W dniu wczorajszym minister Sokal złożył w sekretarjacie generalnym Ligi Narodów notę następującej treści:

Panie Sekretarz Generalny! Mam zaszczyt stwierdzić odbiór listu Pańskiego z dnia 26 lipca br., przy którym zechciał mi Pan przesłać kopję noty rządu litewskiego z dnia 23 bm. w sprawie zamieszczonych w prasie wiadomości o manewrach wojskowych mających się odbyć w sierpniu w pobliżu granicy polsko-litewskiej.

Z polecenia mego rządu mam zaszczyt podać do wiadomości Pana, iż ćwiczenia wojskowe odbywają się w Polsce po żniwach corocznie w rozmaitych częściach kraju, w tym roku ćwiczenia takie odbędą się m. in. w Województwie Wileńskiem, we wrześniu w okolicach Oszmiany i Iwja, czyli w odległości znacznie większej od granicy litewskiej, niż w roku ubiegłym, gdy ćwiczenia odbywały się w rejonie Święcian i Podbrozia.

Fakty te wskazują, że insynuacje rządu litewskiego są całkowicie pozbawione podstaw. Rząd mój stwierdza, iż ciągła taktyka litewska, zmierzająca do przypisywania Polsce zamiarów wojennych jedynie na podstawie niesprawdzonych doniesień prasowych, stanowi poważne nadużycie, które nie powinno być tolerowane przez Ligę Narodów. Taktyka tego rodzaju jest tembardziej godna potępienia, iż Litwa odrzuciła właśnie propozycję Polski zawarcia paktu o nieagresji i w sprzeczności z rezolucją Rady Ligi Narodów z dnia 10 grudnia 1927, z górą od 6 miesięcy stwarza niezliczone trudności, aby uniemożliwić pomyślne wyniki rokowań polsko-litewskich, których celem miało być dojście do porozumienia, od którego zależy pokój.

Rząd Polski po złożeniu najuroczystszych zapewnień, iż zamierza utrzymać stosunki pokojowe z Litwą protestuje jak najenergiczniej przeciwko metodom stosowanym przez rząd litewski, który stara się uchylić od odpowiedzialności wobec światowej opinji za niepowodzenie rokowań z Polską, której to odpowiedzialności rząd litewski nie zdoła jednak z siebie zrzucić.

Zechce Pan przyjąć i t. d.

(—) Sokal, delegat do Ligi Narodów i minister pełnomocny.

—:::—

Związek federacyjny Polski, Litwy i Łotwy?

Sensacyjna wiadomość pisma estońskiego.

TALLIN, 28. 7. (AW). Organ stojący blisko min. spraw zagr. „Rebaro Paewaleht“ zamieszcza sensacyjną wiadomość o angielskim projekcie pacyfikacji Europy Wschodniej w związku z ciągłemi granicznemi konfliktami polsko-litewskiemi. Według tego projektu zarówno Litwa jak i Łotwa miałyby wejść w związek federacyjny z Polską. Przyczem autonomje otrzymać mają Wilno pod suwerenną władzą polską i Kłajpeda pod władzą litewską. Pomiędzy temi państwami zmieniona ma być granica celna i dokonana ma zostać zupełna koordynacja polityki zagranicznej.

„Żelazny wilk“.

Litewskie bandy dywersyjne.

LONDYN, 28. 7. (AW.). Polski poseł w Londynie ogłosił urzędowo w dzisiejszych dziennikach szereg incydentów, spowodowanych przez litewskie bandy graniczne. — Zwracając uwagę opinji publicznej Wielkiej Brytanji na zamordowanie dwóch żołnierzy polskich, poseł stwierdza, że potworzyły się tolerowane i popierane przez rząd litewski bandy ochotnicze pod nazwą „Żelazny Wilk“ o charakterze wojskowym we wszystkich większych litewskich miejscowościach pogranicznych. 5 takich band wojskowych — „Żelaznego Wilka“, posuwając się w kierunku granicy polskiej, pod Munnikami dokonało morderstw na cywilnych obywatelach polskich. Deklaracja polskiego posła wywołała wielkie wrażenie. Dzienniki londyńskie zajmują się oficjalnem komunikatem min. Skirmunta i podkreślają, że stan rzeczy jaki obecnie istnieje, nie może być dalej utrzymany. Konserwatywny „Morning Post“ wzywa cywilizowaną dyplomację, ażeby wpłynęła na „upartych“ Litwinów i zaprowadziła porządek w stosunkach wschodnio-europejskich.

BELA KUHN W DRODZE DO BOLSZEWICKIEGO RAJU.

WIEDEŃ, 28. 7. (Pat). Dzienniki wiedeńskie donoszą, że wczoraj z dworca kolei zachodniej wyjechał o godzinie 22.50 w kierunku Berlina pod silną eskortą Bela Kuhn, który dziś przedpołudniem został oddany urzędnikom niemieckim. — Urzędnicy ci będą go eskortowali do Hamburga, skąd zostanie on przewieziony na pokładzie okrętu rosyjskiego do Rosji.

—:::—

Jean Jaurès.

Zbliża się rocznica zgonu jednego z największych wodzów Socjalistycznej Międzynarodówki, jednego z najodważniejszych bojowników Nowoczesnej Rewolucji i Braterstwa Ludów.

W dniu 31 lipca 1914 padł Jaurès ofiarą francuskiego nacjonalizmu; padł zamordowany przez nacjonalistycznego fanatyka, opętanego kłamstwami „narodowego“ obozu francuskiego, który przez szereg lat ścigał oszczerstwami wielkiego trybuna ludowego, zwał go sprzedawczykiem „germanofilskim“ odsyłał do Berlina, i był sprawcą istotnym i właściwym tego „kainowego“ mordu!

Dzień śmierci wielkiego, ofiarnego wodza proletarjatu nie jest jednak tylko historyczną pamiątką, która odeszła w mroczną przeszłość dziejów. Dzień ten — jest bolesną, wiecznie żywą, wiecznie krwawiącą pamiątką dnia dzisiejszego. Antagonizmy i sprzeczności, których ofiarą padł Jaurès, są i dziś jeszcze tak samo żywe i aktualne, jak wówczas przed laty czternastu!

Rzecznikiem braterstwa ludów, rzecznikiem pokoju, rzecznikiem francusko-niemieckiego porozumienia był Jaurès. I jako ten nieustraszony bojownik wielkich ideałów przyszłości padł z ręki szaleńca, opętanego duchem tego barbarzyństwa nacjonalistycznego, który — pomimo straszliwej katastrofy wojny światowej — nie wygasł jeszcze do dnia dzisiejszego.

Reakcja wszechświatowa, oparta o barbarzyński, zwierzęcy nacjonalizm, wroga sprawie demokracji i postępu; — nie zamierza i dzisiaj kapitulować. Zatrwożona zwycięskim pochodem socjalizmu, chce świat zawrócić na dawne tory dziejowe, a jako śmiertelny, nieprzejednany wróg demokracji i socjalizmu, gotowa jest cały świat pchnąć w odmęty nowej katastrofy wojennej, która byłaby równoznaczna ze śmiercią nowoczesnej kultury i cywilizacji!...

Wrogowie demokracji, socjalizmu i braterstwa ludów — ci sami, co rewolwer wetknęli w ręce zbrodniarza nawpół poczytalnego, ci co faktycznie zamordowali Jaurès'a, są i dziś czynni. Czynni są wszędzie: i we Francji i w Niemczech i w Polsce! Wszelkie wysiłki utrwalenia pokoju w Europie, wszelkie dążenia do nawiązania braterskich stosunków międzynarodowych napotykają na opór bezwzględny, szalony, w obozie nacjonalistów wszelkich narodowości, w obozie wrogów demokracji. Gotowi są oni na wszystko! Zbrodnia „Kaina“ wcale ich nie przeraża. Zieją oni nienawiścią piekielną przedewszystkiem do obozu socjalistycznego i gromy ciskają przedewszystkiem na socjalistów, bo socjaliści są dziś wielkim, potężnym obozem przyszłości, który jedyny kres może położyć nowoczesnemu barbarzyństwu. I przed niczem się nie cofną ci rzecznicy dawnego świata.

Rocznica zgonu Jaures'a — nie jest więc — niestety! — pamiątką w całej pełni historyczną; *walki wielkiego trybuna ludowego i jego tragiczny zgon mają aktualne znaczenie.*

—o—

W czem olbrzymia, wiekopomna zasługa Jaures'a, która postać Jego tak wysoko wyniosła ponad poziom dziejowych postaci i wypadków?!

Jaures był wielkim myślicielem, wielkim mówcą, wielkim agitatorem, wielkim organizatorem! Łączył w sobie to, co jest istotą nowoczesnej walki wyzwoleńczej proletarjatu. Teorja a praktyka, idea a rzeczywistość, rewolucyjny entuzjazm a walka codzienna, nieustanna, walka wszechstronna i wszechstronna praca wśród szerokich rzesz pracujących — oto co w *przecudnej harmonijnej jedności* znajdujemy w działalności i w życiu Jaures'a. Znajdujemy to co jest rękojmią jego zwycięstwa ostatecznego; — i w tem wielkość Jaures'a.

Był on zarówno wielkim mówcą parlamentarnym — największym mówcą francuskiego parlamentu, gdzie krasomówstwo doprowadzane jest do najwyższych wyżyn; — był publicystą, redaktorem „l'Humanite“, był agitatorem na ludowych wiecach; był twórcą i organizatorem współdzielni huty szklanej w Albi. I był przedewszystkiem socjalistą o szerokich *horyzontach wszechświatowych!*

Wielcy założyciele i twórcy nowoczesnego socjalizmu, Marks i Engels, w całej swej działalności kładli nacisk olbrzymi *na politykę zagraniczną, na międzynarodowe* zagadnienia.

Hasło: „Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się!“ *nie było* dla nich jedynie abstrakcyjną *oderwaną* od rzeczywistości *formułką,* którą głosi się w chwilach odświętnych uroczystości; zagadnienia narodowościowe, zagadnienia międzynarodowej polityki były dla nich kwestją dokładnych badań i znajdowały zawsze *konkretne rozwiązania* i *odpowiedzi.*

Niepodległość narod. jest nieodzownym postulatem *braterstwa ludów* a tem samem wyzwolenia proletarjatu. Tam samo, jak *demokracja i republika.* Myśl tę konkretnie formułowali Engels i Marks; niepodległości Polski bezwzględnymi rzecznikami byli twórcy nowoczesnego socjalizmu, opierając na realnym gruncie rzeczywistych stosunków polityki międzynarodowej przyszłość wyzwoleńczej walki proletarjatu.

Tak samo śmiało i odważnie kwestję zagadnień międzynarodowej polityki europejskiej rozważał i stawiał na porządku dziennym Jaurès, stawiając je konkretnie, jako zagadnienia chwili bieżącej.

I tak samo, jak wielcy twórcy nowoczesnego socjalizmu szedł niebaczny na wrzaski, obelgi i oszczerstwa przeciwników i wrogów Jaurès swoją drogą ku wielkim celom — braterstwa ludów poprzez wolność i niepodległość narodów! Nie lękali się Marks i Engels piętnować polityki pruskiej i śmiało stawiać hasło rozbicia caratu i niepodległości Polski. — Nie lękał się też Jaurès wbrew francuskim szowinistom, sojusznikom i wielbicielom caratu! głosić konieczność porozumienia niemiecko-francuskiego jako gwarancję pokoju europejskiego, jako zapowiedź zwycięstwa socjalizmu!

Sprawa ta jest dziś aktualną sprawą demokracji i socjalizmu w Europie. O sprawę tę walczy dziś socjalistyczny obóz Europy. Za sprawę tę zginął wielki wódz socjalizmu — Jean Jaures!

I dlatego tem żywszą jest pamięć tej rocznicy bolesnej w sercach proletarjatu!

Na kim odbije się podwyżka taryfy kolejowej.

Nie na producentach, lecz na konsumentach.

Od połowy sierpnia — jak wiadomo — taryfa osobowa na kolejach ulegnie znacznej podwyżce. W stosunku do stawek dotychczasowych podwyżka dojdzie do 20 proc.

Zarządzenie to następuje w momencie wzmożonego ruchu osobowego na kolejach w sezonie wakacyjno-urlopowym. Odbije się ono niewątpliwie poważnie na budżecie tych, którzy jedynie w lecie mają sposobność wyjechać na wieś w góry, nad morze.

Ale również i niezależnie od tej „sezonowej“ niedogodność, zapowiedzianej podwyżki — ma ona poważne znaczenie dla ogółu mieszkańców państwa, pociąga za sobą ważne następstwa.

Podwyżka nie obejmuje (na razie!) taryfy towarowej, nie dotknie zatem głębiej ani przemysłowca ani rolnika, nie da się we znaki producentowi.

Natomiast odczuje ją boleśnie nie producent, konsument; pauperyzacja w tej sferze osiągnęła już maximum napięcia... A teraz jeszcze dojdzie drożyzna osobistego przejazdu kolejami.

Coraz bardziej punkt ciężkości świadczeń przesuwa się u nas z producenta na konsumenta.

Minister komunikacji tłómaczył zebranym dziennikarzom, że podwyżka jest uzasadniona przedewszystkiem wkładami inwestycyjnemi, koniecznością rozszerzenia sieci kolejowej, budowy nowych linji tranzytowych, urządzeń, mostów i t. d.

Zasadniczo jesteśmy zdania, że inwestycje nie powinny być dokonywane kosztem konsumentów, a producentów, że robotnik, urzędnik i inteligent nie mogą łożyć na budowę nowych linji, mostów i t. d., a winien to robić przedewszystkiem ten, co przewozi setki wagonów kartofli, sukna, maszyn i t. d.

Ostatnia podwyżka podróży zatem jeszcze bardziej stopę życiową mas szerokich.

Zboże potaniało -- lecz chleb nie!

WARSZAWA, 28. 7. (AW.) Pomimo obniżenia się w ostatnich tygodniach żyta z 50 zł. za 100 kg. na 40 zł., a w niektórych dzielnicach państwa nawet do 38 zł. — cena chleba pozostała prawie bez zmiany. Na ten anormalny i wielce krzywdzący objaw zwrócił uwagę Minister Spraw Wew. i polecił dostarczyć sobie dokładnych danych. W wyniku ankiety p. Minister wydał polecenie wszystkim wojewodom bezwłocznego i osobistego zainteresowania się cenami chleba, stosując w razie potrzeby jak najsurowsze rozporządzenie o ich normowaniu. Ceny chleba mają być zniżone w stosunku do spadku cen żyta w danej dzielnicy.

—:::—

Pożar lasów tatrzańskich.

ZAKOPANE, 28. 7. (AW). Wczoraj wieczorem poczęły płonąć lasy tatrzańskie odległe o 4 km. na południe od Zakopanego. Dotąd spłonęło kilka morgów lasu. Akcję ratowniczą uniemożliwiła noc. Biorą w niej udział oddziały wojskowe, policja, straż leśna, straż pożarna itd. Bliższych szczegółów narazie brak.

—:::—

W. RAORT.

W DOMU WARJATÓW

Rzecz dzieje się w domu warjatów. Nie w chwili dzisiejszej, ale po wielu latach, bo w roku 1975. Lekarz zakładowy oprowadza wybitnego gościa, który ze współczuciem obserwuje życie nieszczęśliwych warjatów. Po zwiedzeniu oddziału dla dziedzicznie obciążonych, gdzie w osobnych celach przebywali potomkowie Mussoliniego, Nobilego, Kaisera, Teresy z Kemlersreuth, Stalina, Leibale Ben Hura, Czumy i w. i., oglądnięto apartamenta pacjentów chorych na starczą demencję, z ko lei zaś lekarz wprowadził gościa na salę cierpiących na „idée fixe“, oraz manję prześladowczą.

— Jest tu jegomość — rzekł lekarz — któremu zdaje się, że ma szklany brzuch, ten co chodzi po sali, to pewien polityk polski upierający się przy tem, że jego stronnictwu udało się przeforsować w sejmie wniosek o zniesieniu paszportów zagranicznych, tamten przysięga na wszystkie świętości, że doprowadził do skutku reformę rolną osuszenie bagien poleskich, ów manjak twierdzi, że na policji nikogo nie biją, ta para warjatów ciągle się jeszcze na serjo zastanawia nad paktem Kelloga, ci gestykulujący idjoci agitują bez przerwy za zmianą Konstytucji i rozpędzeniem sejmu, ta pani w kącie podaje się za papieża, a tamten jegomość wpada w furję, gdy mu nie wierzą, że jest piłsudczykiem. Przejdźmy do drugiej sali, to zobaczy pan słynnego Sanojcę, którego obłęd polega na tem, że wywodzi etymologiczne swoje nazwisko od „ojca sanacji“, Korfantego przemawiającego za zniesieniem hańbiących nazwisk w drodze amnestji, całą polską frakcję komunistyczną okradającą się wzajemnie z fałszywych dolarów i jednego z generałów podających się za wodza pre torjanów.

— Czy nieszczęśliwcy ci są do uleczenia? — spytał gość ze współczuciem.

— Owszem. Najnowsza terapja, którą przyjęliśmy z zakładu kulparkowskiego, a polegającą na głodzeniu i maglowaniu pacjentów w mokrych prześcieradłach, daje znakomite wyniki. Tych którzy nie umierają po przebyciu kuracji, zabierają rodziny do domu, jako uzdrowionych. Także preparat Untermayera i injekcje z „Mentecaptiny“ wywołują często wprost cudowne wyniki. Według mego zdania, wszyscy ci ludzie są do uleczenia...

— A ten? — spytał dostojny gość, wskazując na wynędzniałego staruszka, siedzącego przed piecem, na ogólnej sali.

— Ach ten? — westchnął lekarz i zamyślił się głęboko.

Wśród krzyku i szaleńczego rozgwaru, zwracał uwagę przybyłych, staruszek siedzący bez ruchu i bez słowa na ławie i godzinami w jeden punkt zapatrzony.

— Już wiele lat trwa jego ciężka, niszcząca choroba — rzekł lekarz — Oddawna nie sypia i nie jada, a wygląd jego przedstawia beznadziejny obraz zaniedbania i rozpaczy. Gdyby nie jedna fikcja, możnaby go uważać za zupełnie zdrowego na umyśle, albowiem tylko na jednym punkcie cierpi on manję prześladowczą... Oto ciągle na coś czeka.

— Na co? — spytał dostojny gość.

— Po długiem badaniu chorego — ciągnął dalej lekarz — udało mi się nareszcie wydobyć odpowiedź od niego. Z początku nie mogłem się dorozumieć sensu, ale przy pomocy starych roczników gazet doszedłem wreszcie, że w odpowiedzi tej były pewne przebłyski rozsądku. Starowina czeka bowiem na zapowiedzianą jeszcze w roku 1926 regulację płac urzędniczych. Był swego czasu urzędnikiem państwowym i czeka na regulację płac. Istotnie bowiem, przed wielu laty opowiadano sobie przez długi czas w Polsce o jakiejś regulacji płac urzędniczych. Była to jednak tylko legenda, a raczej kaczka dziennikarska w którą wielu nawet zupełnie poważnych ludzi przez długi czas wierzyło. Historycy i ekonomiści tego czasu twierdzą, że początek tej legendzie dały nawet oficjalne i miarodajne czynniki, choć na pewno nic stwierdzić nie zdołałem. Biedny starowina jest ciągle pod wpływem tych kłamliwych wieści z przed pół wieku i ciągle jeszcze czeka...

W tej chwili krzyk radości przerwał opowiadanie lekarza. Starowina zerwał się z ławy, wybiegł pędem na środek sali i zaczął wołać ochrypłym od starości głosem:

— Cierpliwości, panowie! Tylko trochę cierpliwości. Nowa sesja sejmowa uchwali wreszcie regulację poborów urzędniczych!...

Lekarz popatrzył ze współczuciem w stronę chorego i rzekł:

— Nieuleczalny!

Zjednoczenie Niemiec z Austrją

w zamian za zagwarantowanie przez nie granicy z Polską.

W organie francuskich „socjalistów narodowych", „Victoire", założyciel tej partji, Hervey, występuje energicznie przeciw poglądom innych pism nacjonalistycznych w świeżo przez Zjazd śpiewacki w Wiedniu poruszonej sprawie zjednoczenia Austrji z Niemcami.

„Zjednoczenie to — pisze Hervey — tak silnie tkwi w naturze rzeczy, logice ludzkich namiętności oraz w geograficznych warunkach, żenie mu przeszkodzić nie może. Duma narodowa Niemców domaga się, aby ten faktycznie istniejący stann został również oficjalnie proklamowany. Byłoby wskazane wypełnić to życzenie Niemiec

w zamian za zgodzenie się przez nich na pewnego rodzaju „Locarno wschodnie" t. j. za uznanie granicy polsko-niemieckiej.

Powinno się nadto zwrócić Niemcom francuską obecnie część w Togo i Kamerunie, jeśli to jest konieczne do przypieczętowania pokoju między Francją a Niemcami. Krótkowzroczna jest polityka tych Francuzów, którzy nie chcą widzieć że zjednoczenie niemiecko - austrjackie jest już w istocie dokonane i którzy nad tem płaczą i oburzają się zamiast zgodzić się na nie w zamian za zagwarantowanie przez Niemcy granicy polsko - niemieckiej. Krótkowzroczni są ci Francuzi, którzy nie pojmują, że musi się, nie tracąc ania jednego,

wykorzystać demokratyczny i pacyfistyczny nastrój

rządzącej obecnie w Niemczech partji (socjalistów — Red.), aby położyć podstawy pod prawdziwy pokój między Niemcami a Francją.

Niezwykła tragedja rodziny żydowskiej.

Ojciec i syn popełnili mimowolne kazirodztwo.

ŁÓDŹ, 28. 7. Dzielnica staromiejska żyje od kilku dni pod wrażeniem niezwykłej tragedji, która się obecnie ujawniła.

Przed 30 laty mieszkał tam niejaki Hersz Langfus. Ożenił się on z Jochwetą Reiss. Po czterech latach szczęśliwego pożycia małżeńskiego porzucił Langfus swą żonę i wyemigrował do Ameryki, pozostawiając w Łodzi małżonkę z dwojgiem dzieci: synem Hermanem i córką Genią. Langfus w Ameryce wzbogaciwszy się,

zapomniał zupełnie o rodzinie.

W międzyczasie żona Langfusa Jochweta zmarła, pozostawiając dzieci w Łodzi. Langfus wstąpił po raz wtóry w związki małżeńskie i owocem tego związku była córka Henrietta. W międzyczasie syn Herman Reiss wzbogacił się i wyjechał do Palestyny a córka Genia udała się do Wiednia.

W roku 1923 córka Langfusa z drugiego małżeństwa Henrietta, jako 19-letnia panna zagorzała sjonistka przybyła do Palestyny na uroczystość otwarcia uniwersytetu hebrajskiego. Tu poznała Hermana Reissa. Nie wiedząc o tem,

że jest on jej bratem, wkrótce wyszła za niego za mąż.

Tymczasem Langfus ojciec po raz drugi owdowiał i powrócił do Europy. W Wiedniu zetknął się on ze swoją córką z pierwszego małżeństwa Genią,

której nie poznał i wkrótce poślubiwszy ją, wyjechał do Chicago.

Syn Herman dowiedziawszy się o ślubie ojca, wyjechał do Ameryki, z żoną swoją Henriettą i tu dopiero w Chicago cała tragiczna sytuacja wyszła na jaw.

Okazało się, że

ojciec poznał się z swoją córką, a brat z siostrą.

Zrozpaczony Langfus przyjechał do Łodzi, aby zbadać w księgach cywilnych pochodzenie swej rodziny. Gdy okazało się, że tragedja jest prawdziwa, Langfus wyjechał do Ameryki, gdzie rozpocznie kroki rozwodowe

Cała ta sprawa wywołała w dzielnicy staromiejskiej w Łodzi zrozumiałą sensację i wielkie poruszenie.

—:::—

Rozstrzelanie prowokatora bolszewickiego.

BERLIN, 28. 7. (AW.) „Socjalisticzeskij Wiestnik" podaje z Moskwy, iż słynny prowokator bolszewicki Jakuszew został rozstrzelany przez G. P. U., która nie mogła więcej korzystać z jego usług po zdemaskowaniu go w rosyjskiej prasie emigracyjnej. Aleksander Jakuszew, znany również pod przybranem nazwiskiem Fiodorowa, był najsłynniejszym prowokatorem politycznym okresu rewolucyjnego w Rosji.

—:::—

„Gen. Nobile, gdzieś podział swego towarzysza Malmgreena"?

Okręt Nobilego, „Citta di Milano", wiozący osławionego „badacza krajów północnych" do Włoch, zawinął do norweskiego portu Narvik. Gdy ocaleni Włosi stanęli na ziemi norweskiej, przyjęło ich lodowate milczenie. Ani jeden marynarz norweski się nie znalazł, któryby pomógł okrętowi włoskiemu przy przybijaniu do lądu...

Cały świat zapytuje coraz energiczniej, co się stało tam, w lodach podbiegunowych, które wchłonęły do siebie tragiczną tajemnicę śmierci szwedzkiego prof. Malmgreena. Mussolini kazał wracać swym „ludziom do Włoch rutą powrotnej ich drogi jest zakonspirowana, aby do wiadomości świata nie przedostało się nic z tajemnicy. — Ale wszędzie podnosi się coraz głośniejszy krzyk:

— Nobile i Zappi, gdzie jest wasz towarzysz Malmgreen?

Na słuszne zarzuty, stawiane faszystowskim podróżnikom, nie odpowiada ani rząd włoski, ani Nobile...

Załoga „Italji" po uratowaniu jej przebywała przez krótki czas na pokładzie rosyjskiego łamacza lodów, „Krassina". Nobile wysłał polecenie ze swego statku, by uratowani natychmiast udali się do niego. Ale w przeciągu tych godzin, które Włosi spędzili na pokładzie „Krassina", nieostrożnie wywnętrzyli się, że

Malmgreen przestrzegał Nobilego na niedługi czas przed katastrofą.

Katastrofa nastąpiła. Malmgreen w towarzystwie dwóch Włochów, Mariano i Zappiego opuścił załogę. Działali oni — jak potem zeznali — w myśl wojskowego rozkazu swego generała, który to rozkaz kazał im zostawić Malmgreena na krze lodowej. Lecz *co ponadto zawierał ten rozkaz?*

Kiedy statek „Krassin" chciał udać się w poszukiwaniu Malmgreena, uratowani przez lotnika Czuchnowskiego, Mariano i Zappi, oświadczyli, że to niepotrzebne, gdyż Malmgreen już nie żyje. Lekarz okrętowy zbadał żołądek Zappiego i znalazł w niem ślady pożywienia z przed pięciu najwyżej dni. Tymczasem Zappi twierdził, że ostatni raz jadł przed 13 dniami.

Co to za pożywienie było... to z przed 5 dni?

Pewnikiem jest tylko, że zwłok Malmgreena nie odnajdzie się już nigdy. Nigdy świat się nie dowie, czy faszystowscy oficerowie, których z nim wysłał Nobile, pozwolili mu umrzeć a potem ciało jego wrzucili do morza, czy też go zamordowali. Fantazja ludzka wzdraga się przed odmalowaniem sobie straszliwej sceny, która potem mogła nastąpić: głuche pogłoski krążą,

że Mariano i Zappi żywili się ciałem zmarłego Malmgreena.

Czy tak było — nie dowiemy się nigdy... bo nie ulega prawie wątpliwości, że go zabili na rozkaz swego komendanta, Nobilego, aby nie mógł nie mówić, nie podnieść żadnych zarzutów przeciw niefortunnej ekspedycji, przed której skutkami poprzednio przestrzegał...

Wolna strefa dla Czechosłowacji w porcie gdyńskim.

WARSZAWA, 28. 7. W czasie ostatniego pobytu w Gdyni ministrów przemysłu i handlu oraz ministra komunikacji poczyniono poważne zaskim wolnych stref dla obcych państw, w pierwszym rządzenia w zakresie utworzenia w porcie gdyńrzędzie dla Czechosłowacji, która posiada obecnie dostęp do morza tylko przez Hamburg przez Dunaj i Ren, coprawda umiędzynarodowione, pozostające jednak w rękach obcych.

Porty polskie na Bałtyku stanowią dla Czechosłowacji bardzo dogodne połączenie, zarówno dla wywozu czeskiego do krajów północno zachodnich jak i przywozu wielu surowców.

—:::—

Nowy gabinet w Jugosławji.

BIAŁOGRÓD, 28. 7. (Pat). Wczoraj około godz. 17-tej przewódca słowiańskiego stronnictwa ludowego, Koroszec, zdołał ostatecznie utworzyć nowy gabinet koalicyjny, do którego wchodzą przedstawiciele dawnej większości, czyli radykałowie, demokraci oraz ludowcy słoweńscy i muzułmanie.

BIAŁOGROD, 28. 7. (AW). Utworzony wczoraj przez leadera klerykalnej partji słoweńskiej Koroszeca, rząd, ukonstytuował się w składzie następującym:

Prezydjum i sprawy wewnętrzne Koroszec, sprawy zagraniczne Marinkowicz, finanse dr. Zubotjcz, wojna i marynarka gen. Hadicz, opieka socjalna Stefan Baricz, sprawiedliwość dr. Mirosław Wojnicz, komunikacja Stanicz, kultura Switkowicz, rolnictwo Andricz, reforma rolna Baka-Popowicz, poczty i telegrafy Kujunnicz, handel dr. Spaho, lasy i górnictwo Kara-Markowicz, ruch budowlany dr. Andrelinowicz, zdrowie publiczne Gera-Popowicz, oświata Grol. Dziś zostanie zaprzysiężony nowy rząd. Jest rzeczą mało prawdopodobną aby Skupczyna zebrała się natychmiast, rząd bowjem ma zamiar około trzech miesięcy rządzić bez parlamentu.

Podpisują pakt Kellogа -- lecz nie wierzą sobie wzajemnie.

„The Manchester Guardian" omawiając zaakceptowanie przez szereg państw propozycyj Kellog'a pisze, że każdy rząd zatrzymuje swoje arsenały oraz rezerwy wojenne i zapytuje czy da się to pogodzić z zobowiązaniem wyrzeczenia się wojny. Utrzymywanie zbrojnych sił lądowych i morskich nie dowodzi chęci użycia ich, lecz dowodzi, że poszczególne rządy, sygnatarjusze paktu Kellog'a mają wątpliwości co do szczerości postanowień innych sygnatorjuszów. Skuteczność paktu — zdaniem autora — będzie zależna od przeprowadzenia rozbrojenia oraz od zastosowania arbitrażu.

Polska a zagadnienie pokoju.

Wywiad z ministrem Zaleskim.

PARYŻ, 28. 7. (Pat). Bawiący na kuracji w Bagnols de Orne minister Zaleski, udzielił miejscowemu pismu wywiadu, w którym omówił stanowisko Polski wobec ogólnego zagadnienia pokoju. Zapytany, czy idea pokoju nie byłaby wzmocniona, gdyby Liga Narodów rozporządzała środkami nakazania państwom uszanowania swych postanowień, oświadczył minister, że Polska jest stanowczo zwolenniczką sankcji przeciwko gwałcicielom pokoju. Jeżeli zwykłe sądy mają do wykonywania swych wyroków organy, wielki trybunał międzynarodowy powinien również posiadać możność wprowadzenia w czyn swych decyzji. Co do paktu Kelloga, to Polska przystępuje do niego z pewnymi wyjaśnieniami zgodnymi z zastrzeżeniami francuskimi. Jako minister spraw zagranicznych wielkiego państwa, dla którego każda granica po podpisaniu traktatu wersalskiego stanowiła specjalne zagadnienie, minister Zaleski oświadczył z całą szczerością, że główne zadanie Polski w celu utrzymania pokoju polega na postępowaniu ramię przy ramieniu z wielką republiką francuską z którą łączy ją niezachwiana przyjaźń. Polska była zawsze przy boku Francji, której ufa zarówno w Genewie i Locarno, jak i w kwestji paktu Kelloga oraz we wszystkich wielkich manifestacjach pokojowych. Francja znajdzie zawsze Polskę przy sobie we wszystkich aktach solidarności międzynarodowej, które, jak minister wierzy, wytworzą z czasem niezwruszoną tamę o którą rozbiją się zwolennicy wojny, złoczyńcy targający szczęście ludzkości.

Powrót Nobilego.

Ukrywanie się Włochów w wagonach.

SZTOKHOLM. 28. 7. (AW.). Gdy pociąg wiozący załogę Italji oraz członków ekspedycji szwedzkiej przybył do pierwszego większego miasta szwedzkiego Kiruno, na dworcu zebrał się tłum z trzech tys. osób. Z pociągu wysiedli lotnicy szwedzcy i udali się do restauracji kolejowej, Włosi jednak nie odważyli się pójść za nimi. Kapitan Lundberg wstąpił do wagonów i po chwili wyszedł do bufetu wraz z gen. Nobile, który wspierał się na jego ramieniu. Z oczu Nobilego przebijał się pewien niepokój, a jego zachowanie się było nerdal nieco spokojniej i pozbył się nerwowoda nie co spokojniej i pozbył się nerwowości na co głównie wpłynęło spokojne zachowanie się wobec niego publiczności zgromadzonej na peronie. Przy odjeździe pociągu z ust zgromadzonych padały okrzyki na cześć dzielnych członków szwedzkiej ekspedycji ratowniczej. Z uznaniem należy podkreślić wielki takt publiczności szwedzkiej, która wstrzymała się od antywłoskich demonstracji.

Prof. Behounek o Malmgreenie.

SZTOKHOLM. 28. 7. (AW.). Prof. czeski Behounek, który wraz ze swą siostrą udaje się z Narvik wprost do Kopenhagi, udzielił wywiadu przedstawicielowi dziennika „Dagens Nyheter“. Behounek niechciał wdawać się w dysputę co do losów Malmgreena, oświadczył jednak, że pogłoski jakoby stan zdrowia Malmgreena w chwili jego odłączania się od czerwonego namiotu miał być krytyczny, są nieprawdziwe. Zaraz po katastrofie balonu M. skarżył się wprawdzie na bóle w prawem biodrze jednak w chwili gdy wyruszał czuł się już zupełnie zdrów. Behounek odniósł wrażenie, że Malmgreen mimo niebezpieczeństw na jakie się narażał uważał swoje położenie za korzystniejsze niż reszty załogi pozostałej w namiocie. — Na zapytanie dziennikarza szwedzkiego, czy istnieje prawdopodobieństwo, aby Malmgreen, jak to przypuszcza gen. Nobile, popełnił samobójstwo, prof. Behounek odpowiedział wymijająco, myśli jednak, że to było możliwe, gdyż nastrój wszystkich był bardzo pesymistyczny. Prof. Behounek zdołał uratować wszystkie swoje notatki naukowe.

Naroda za znalezienie zwłok Malmgreena.

WIEDEN. 28. 7. (PAT.). „Montags-Zeitung“ donosi ze Sztokholmu, że dyrektor Wandstram, meteorolog, który towarzyszył szwedzkiej ekspedycji ratowniczej zalecił ustanowienie nagrody za znalezienie zwłok Malmgreena. Gazeta szwedzka „Nya Dagligt Allehnda“ wyznaczyła nagrodę w wysokości 10 tys. koron.

Mussolini zabronił Włochom witać owacyjnie Nobilego.

RZYM. 28. 7. (AW.). Na skutek zarządzenia Mussoliniego w czasie przejazdu załogi „Italji“ przez Włochy ludność ma się powstrzymać od wszelkich manifestacji. — Władze poczyniły odpowiednie kroki celem wykonania polecenia premiera. Pociąg z Monachjum przybędzie bezpośrednio do Medjolanu a stamtąd skierowany będzie wprost do Rzymu, gdzie również nie będzie żadnych manifestacji.

Mariano pozostał w Narvik.

OSLO. 28. 7. (AW.). Członkowie ekspedycji gen. Nobile, który wyjechali na okręcie „Citta di Milano“ pozostawili członka ekspedycji Mariano w Narvik. Stan jego zdrowia jest tak dalece poważny, iż musiano go odwieść do szpitala. Nad zdrowiem jego czuwa specjalnie przydzielony lekarz.

—:::—

Chorwaci wobec nowego rządu.

ZAGRZEB, 28. 7. (AW). Dzisiejsze pisma donoszą, że chorwacka koalicja chłopsko-demokratyczna zamierza zerwać formalnie stosunki polityczne z rządem. Z Belgradu powrócili dzisiaj do Zagrzebia wszyscy posłowie koalicji, którzy odbyć mają konferencję, na której zostanie ustalona taktyka wobec Koroszeca. Powstał projekt, aby w tym samym dniu, w którym odbędzie się pierwsze posiedzenie Skupczyny, zebrali się posłowie do sejmu chorwackiego.

BIAŁOGRÓD, 28. 7. (AW). Utworzenie rządu Koroszeca, który jest jedynie zrekonstruowanym gabinetem Wukicewicza zostało bardzo niechętnie przyjęte przez koła opozycyjne. Zaniepokojenie opozycji jest tem większe, iż utworzenie gabinetu zbiegło się z chorobą Radicza. Prawdopodobnie leaderzy opozycji zbiorą się bez niego dla ustalenia dalszej taktyki wobec rządu Koroszeca, posiadającego pełne zaufanie Korony.

BIAŁOGRÓD, 28. 7. (Pat). W kołach politycznych sądzą, że Skupczyna zwołana będzie z początkiem sierpnia w celu załatwienia kilku ważniejszych spraw, poczem zostanie odroczona do jesieni i następnie rozwiązana.

Obszarnik mordercą fornala.

WARSZAWA. 28. lipca. (tel. wł.) Z Ostrowia Mazowieckiego donoszą, iż 24. lipca, właściciel majątku Mianowo, pow. Ostrów Mazowiecki, Wojciech Rostkowski 2 strzałami z rewolweru zastrzelił fornala Stanisława Krysińskiego.

Po rannej sprzeczce między dziedzicem a fornalem, Krysiński wyjechał w pole aby orać, wtedy obszarnik polecił mu udać się do krzaków olszynowych gdzie wkrótce przybędzie. Po przyjściu obszarnik po wymianie kilku słów, wydobył rewolwer i 2-ma strzałami położył Krysińskiego trupem na miejscu.

Rostkowskiego aresztowano i odwieziono do sądu w Ostrowiu Mazowieckim.

—:::—

URLOP MIN. SKŁADKOWSKIEGO

WARSZAWA. 28. lipca. (A. W.) Minister Składkowski wyjeżdża we wtorek 31. b. m. do Paryża na 4- tygodniowy urlop wypoczynkowy. Zastępować go będzie podsekretarz stanu M. S. Wewn. p. Karoszyński.

—:::—

WYRÓŻNIENIE POLSKIEGO HISTORYKA.

WWARSZAWA. 28. lipca. (A. W.) Instytut francuski przyznał nagrodę im. Paul Michel Terret, przeznaczoną dla dzieł historycznych profesorowi uniwersytetu warszawskiego Handelsmanowi za książkę p. t. „Idee francuskie o umysłowości politycznej polskiej w 19-tym stuleciu“, wydaną w języku francuskim.

—:::—

NIEMIŁA PRZYGODA POLSKIEGO LOTNIKA.

BERLIN. 28. lipca. (A. W.) W Pile, na placu ćwiczebnym w pobliżu zakładów lotniczych „Albatros“ wylądował polski samolot. Gdy pilot dowiedział się, że znajduje się na terytorjum niemieckiem zdołał jeszcze wystartować, zanim władze niemieckie mogły go pizytrzymać. Samolot leciał z Warszawy do Poznania i wskutek uszkodzenia busoli zmylił drogę.

—:::—

POLICJA ROZPRÓSZYŁA WIEC KOMUNISTÓW.

WARSZAWA, 28. 7. (AW). Wczoraj wieczorem na placu Kazimierza komuniści zorganizowali wiec. Około godz. 18.30 na placu zebrało się przeszło 1.000 osób. Przemówienia wygłosili dwaj posłowie komunistyczni. W czasie przemówienia posła Rysiaka, na wiec przybyły oddziały policji konnej oraz pieszej rozprószyły tłum. W czasie rozpraszania aresztowano 9 osób.

—:::—

ODBIORNIKI WAKACYJNE I WYCIECZKOWE.

W Warszawie i okolicy rozpowszechniły się obecnie odbiorniki umieszczone w walizeczce małych rozmiarów. Odbiorniki takie bez anteny i uziemienia każdej chwili mogą być użyte do słuchania nietylko na wycieczkach, ale nawet w podróży.

Coraz częściej widzi się pasażerów w pociągach podmiejskich, korzystających z audycji radjowych które są właśnie najciekawsze w godzinach wieczornych, gdy urzędnicy wracają do domu ze stolicy.

—:::—

Klęski żywiołowe.

60-stopniowe upały w Hiszpanji.

MADRYT. 28. lipca. (A. W.) Według doniesień z prowincji, na terytorjum całej niemal Hiszpanji panują niesłychane upały. W niektórych okolicach południowej Hiszpanji temperatura dochodziła do 60 stopni C.

POŻAR 1.000 KM. ZBOŻA.

NOWY YORK. 28. lipca. (A. W.) W stanie Waszyngton zapaliło się zboże na pniu, dzięki panującej od dłuższego czasu suszy. Pożar rozszerzył się szybko obejmując obszar przeszło 1.000 klm. kwadr. Próby zlokalizowania pożaru dotąd nie dały rezultatu. Ogień trawi coraz nowe tereny.

BERLIN. 28. lipca. (Pat.) Wczoraj o północy przeciągnęła nad Berlinem gwałtowna burza, która w wielu miejscach wyrządziła znaczne szkody.

DEFRAUDACJA W WYDZIALE POMOCY LEK.

WARSZAWA. 28. lipca. (A. W.) Lustracja ksiąg w wydziale pomocy lekarskiej Magistratu, stwierdziła, że kierownik tego wydziału Stanisław Filarski, który zbiegł, zdefraudował 40.000 złotych.

UCIECZKA KILKUSET OBŁĄKANYCH.

BERLIN. 28. lipca.. (A. W.) Z Nowego Yorku donoszą, że podczas pożaru zakładu dla obłąkanych w nocy zbiegło kilkuset chorych. Dotychczas udało się schwytac 100 obłąkanych.

Przeciw nieobywatelskiemu postępowaniu farmaceutów

w aptekach Kasy Chorych w Łodzi.

Opinja publiczna od dłuższego czasu niepokojona jest licznemi notatkami o strajku farmaceutów w aptekach Kasy Chorych m. Łodzi, jaki rozpoczął się w końcu czerwca, z powodu pewnych zarządzeń kierownictwa Kasy Chorych m. Łodzi, mających na celu skuteczniejszą walkę z epidemją grypy.

W świetle faktów, sprawa ta przedstawia się, jak następuje.

Wobec wybuchu epidemji grypy, Zarząd Kasy Chorych m. Łodzi, polecił, ażeby cztery recepty dla dorosłych i pięć recept dla dzieci środków wykształtnych, przepisanych przez lekarzy, z uwagi na częste powtarzanie się tych recept, celem szybkiego dostarczania lekarstw chorym, były wykonywane przez farmaceutów, wyznaczonych przez kierowników w aptekach Kasy w większych do zach, nieprzekraczających dziennego zapotrzebowania, z jednoczesnem zaleceniem, że pozostałe w ciągu dnia a niewydane, przyrządzone w ten sposób leki, będą wylewane. Zarządzenie to zapewniło chorym możliwie szybkie dostarczenie leków świeżo przyrządzonych i jako celowe zostało uznane przez Dep. Służby Zdrowia. — Tymczasem pracownicy farmaceutyczni Kasy Chorych m. Łodzi, występując rzekomo w obronie ubezpieczonych, nie zgodzili się przygotowywać wymienionych leków w większych dozach i rozpoczęli strajk, narażając właśnie w ten sposób ubezpieczonych na pozostawienie podczas epidemji bez leków.

Po wydaniu omawianego polecenia, wobec wyrażonych przez Związek Farmaceutów wątpliwości, Zarząd Kasy Chorych m. Łodzi zaproponował Związkowi Zawodowemu Farmaceutów wspólną konferencję z Inspektorem Farmaceutycznym, na co Związek nie zgodził się.

Dla nadania wagi swemu wystąpieniu, pracownicy farmaceutyczni nie cofnęli się przed użyciem żadnych środków, jak np. rozpowszechnianie oszczerczych plotek, że przyrządzanie w ten sposób leków grozi chorym zatruciem.

Wobec tego należy wyjaśnić, że głównym i bodaj jedynym powodem strajku była

chęć pracowników farmaceutycznych zarobienja na epidemji,

gdyż wzmożone zapotrzebowanie leków wymagało pracy w godzinach nadetatowych, a polecenie Zarządu Kasy czyniło ją zbędną.

Wszystko inne zostało spreparowane dla obrony strajku, a między innemi opinja autorytetu farmaceutycznego zbyt pochopnie wydana na żądanie strajkujących, którzy nie osłaniają swe antispołeczne wystąpienia o podłożu grubo materjalnem.

Ponieważ epidemja grypy wygasła już w Łodzi, przeto sprawa przygotowywania leków w większych dozach przestała być aktualna. Tem niemniej pracownicy farmaceutyczni Kasy Chorych m. Łodzi nietylko strejkują nadal, ale dążą do wywołania strajku w aptekach prywatnych. Jest to

akcja zupełnie wyraźnie wymierzona przeciwko ubezpieczonym

i jako taka winna być potępiona przez całe społeczeństwo polskie, tak, jak to uczynił ogół robotniczy m. Łodzi, który przez swoje organizacje zawodowe, bez względu na zabarwienie polityczne, napiętnował zbrodnicze postępowanie strajkujących.

Ogólno państwowy Związek Kas Chorych w Polsce.

—:—

Strejk farmaceutów zlikwidowany.

ŁÓDŹ, 28. 7. Na wezwanie okręgowego urzędu ubezpieczeń wyjechali do Warszawy przedstawiciele kasy chorych i farmaceutów, na konferencję zwołaną w celu zlikwidowania zatargu pomiędzy zarządem kasy a farmaceutami.

W rezultacie długotrwałych i burzliwych obrad nastąpiło porozumienie, którego szczegóły obie strony zobowiązały się narazie zachować w tajemnicy.

Na zasadzie podpisanej umowy farmaceuci w dniu dzisiejszym przystępują do pracy we wszystkich aptekach kasowych.

Zakończenie akcji cennikowej w przemyśle drzewnym.

Dolina, lipiec 1928.

Dnia 26 lipca 1928 zakończoną została akcja cennikowa robotników drzewnych. Akcję prowadzono przez kilka tygodni. Ostatnia firma podpisała umowę ze Związkiem, mocą której uregulowa no płace wszystkich zatrudnionych robotników.

Ostatnio powstał na nowo związek drzewnych w Dolinie. Natychmiast po zawiązaniu się związku, właścicielka tartaku przyznała 10 proc. podwyżkę płac. Obecnie nowo utworzony związek rozpoczął akcję zdążającą do regulacji płac i wprowadzenia 8-mio godzinnego dnia pracy. Robotnicy zdecydowani są akcję poprowadzić nawet po przez strejk, z góry mając zapewnioną pomoc materjalną ze strony Związków w Bolechowie, Broszniowie i Wygodzie.

Z braku miejsca ograniczamy się na razie do ogólnego omówienia wyników akcji: Pod względem organizacyjnym odnieśliśmy zwycięstwo, uznanie związku, przyznanie lokali na związek i t. d. Ogół robotniczy przekonał się,

że solidarność doprowadzi do zwycięstwa

Ogromną zdobyczą przeprowadzonej akcji było, od dawna nie widziane, solidarne wystąpienie wszystkich robotników we wszystkich miejscowościach powiatu. Podwyżka 10 proc. na ogół nie zadowala robotników. Na plus zapisać należy uregulowanie płac do jednej wspólnej normy.

Na zakończenie akcji wezwała Rada Związków Zawodowych w Dolinie wszystkie związki zawodowe i ogół robotniczy, do systematycznej codziennej pracy organizacyjnej. Skład osobowy Zarządów Związku daje gwarancję, że praca ta kontynuowaną będzie. Wyniki najbliższej akcji cennikowej napewno będą korzystniejsze.

Ze strony PPS. występował przez cały czas tow. dyr. Weyman a ostatnio tow. poseł Chudy, ze strony Rady Związków tow. Kusznir i tow. Janicki.

—:::—

NA EKRANIE DNIA.

Inwalidzi.

W tramwaju spotykają się dwaj oficerowie (nie b. legjoniści!). Jeden, siwy i zgarbiony wiekiem porucznik; drugi, łysy, około 50-letni kapitan.

— Nie awansowałeś jakoś i tego roku? — pyta siwy porucznik.

— A no, nie idzie! — odpowiada zgrzybiały kapitan — A ty?...

— Phi, ja... ja jestem od wybuchu Polski ciągle porucznikiem, mogę więc jeszcze sobie poczekać...

— Nie martw się — mówi z uśmieszkiem stary kapitan — pewnie przyjdzie jeszcze w jesieni dodatkowy awans, bo słyszałem że dotychczas awansowali tylko inwalidzi...

— Jakto inwalidzi?...

— A no, ci co mają naprzykład ręce i nogi w siedzibie swego garnizonu, a plecy w Warszawie...

—:::—

Różnica.

— Tatusiu — zapytał młody student, swego ojca — jaka jest różnica między socjalizmem, bolszewizmem, a rządem?

Tatuś, urzędnik państwowy IX kategorji płac z 15 procentowym dodatkiem, namyślił się chwileczkę i wreszcie odparł:

— Uważasz, socjaliści chcą, żeby twój tatuś nosił zawsze porządne buciki; bolszewicy chcą żeby te buciki nosili komisarze sowieccy, zaś rząd chce, abyśmy obaj chodzili boso...

Kochający mąż.

WARSZAWA. W tych dniach nadeszło tutaj pismo z więzienia w Connecticut (St. Zjednoczone), proszące o podanie adresu niejakiej Anny Maszuto z Wołoszyna, której mąż, odbywający w więzieniu amerykańskiem karę dożywotniego więzienia, chce przesłać zarobionych w więzieniu 2.200 dolarów.

Kobieta ta odtąd będzie pobierała miesięcznie 20 dolarów z zarobionych przez więźnia pieniędzy.

—o—

Sport - czy barbarzyństwo?

Jak wczoraj doniosły telegramy w bokserskim turnieju zapaśniczym, który onegdaj rozegrał się w N. Yorku Gene Tunney pokonał Australczyka Toma Heeneya, uzyskując tem zwycięstwem po raz trzeci tytuł „mistrza światowego".

Walka należała do najzaciętszych i do najkrwawszych, jakie się od szeregu lat rozegrały. Heeney, powalony w 10-tej rundzie, zdołał się jeszcze podnieść lecz już w 11-tej padł pod ciosami przeciwnika. Twarz jego przedstawiała jedną krwawą masę. Był tak wyczerpany, że przez dłuższy przeciąg czasu nie mógł się podnieść, aby postąpić na środek areny i według zwyczaju podać rękę zwycięzcy.

Tunney po raz pierwszy tytuł „mistrza światowego" uzyskał przez pokonanie w Filadelfji w r. 1926 Jacka Dempseya. Z tym samym przeciwnikiem potykał się w roku następnym w Chicago i również go pokonał.

Z szybkością 210 km. na godzinę.

NORDHAUSEN, 28. 7. Na torze kolejowym Nordhausen — Gernrode uczyniono próbę jazdy nowego automobilu — rakiety, skonstruowanego niezależnie od Opela przez Valliera. Pierwsza i druga jazda próbna udała się i wóz osiągnął szybkość 180 km. na godzinę. Przy trzeciem starcie wóz między drugiem a trzeciem zapaleniem się rakiety biegł z szybkością 210 km.; przy czwartym wyskoczył na ostrym zakręcie z szyn i rozbił się zupełnie.

—o—

Z życia organizacyjnego Związków zawod.

WROGOWIE ZWIĄZKÓW KLASOWYCH, INSPEKTORÓW PRACY I USTAW SOCJALNYCH.

Od dłuższego czasu zamieszczamy na łamach „Dziennika Ludowego“ wiadomości z życia organizacyjnego Związków zawodowych, podając różne jego przejawy. Z obowiązku notujemy akcje cennikowe oraz walki o uznanie organizacyj zawodowych przez związki pracodawców, bojkotujących nietylko związki klasowe i ustawy socjalne, ale nawet nieuznające kompetencyj Inspektorów pracy.

Pilni Czytelnicy naszej rubryki zauważyli z pewnością niejednokrotnie, iż

walki cennikowe odbywają się z równoczesną walką o uznanie organizacji zawodowej,

o respektowanie ustaw socjalnych i poddanie się przedsiębiorców rozstrzygnięciom Inspektorów Pracy.

Że organizacje zawodowe t. zw. klasowe, znienawidzone są przez różnego rodzaju przemysłowców a nawet majsterków — wiemy o tem, aż nadto dobrze, tak, jak wiemy, iż wszyscy niemal przedsiębiorcy są zasadniczymi wrogami ustaw socjalnych.

Ale, ażeby nienawiść swoją do klasy pracującej posuwać mieli aż do zwalczania Inspektoratów Pracy, — dowiadujemy się dopiero w ostatnich wypadkach.

Inspektorowie Pracy, stając w obronie ustaw socjalnych, interwenjując bardzo często na rzecz robotników — stają się niewygodnymi przedsiębiorcom i coraz częściej czytamy

o nieuznawaniu przez przedsiębiorców orzeczeń Inspektorów Pracy,

którzy spełniają sumiennie swój obowiązek, przyznają z urzędu rację robotnikom.

I rzecz znamienna w ruchu robotniczym: pracownicy różnych kategoryj, walczą o znośniejsze warunki cennikowe i szanowanie ustaw socjalnych (o 8-mio godzinnym dniu pracy, spoczynku świątecznym i niedzielnym, urlopach odpoczynkowych) — wysuwają postulat w sprawie uznawania przez przedsiębiorców pośrednictwa Inspektorów Pracy.

Robotnicy więc spełniają czyn państwowy!

Ispektorowie Pracy, w miejscowościach, w których przedsiębiorcy chcieliby ich usunąć jako urzędowych pośredników pomiędzy kapitałem a pracą — znajdują w robotnikach swoich obrońców, którzy w umowach cennikowych stawiają jako główny warunek: uznanie pośrednictwa Inspektorów Pracy.

Przedsiębiorcy zwalczali dotychczas bardzo zaciekle klasowe Związki zawodowe, upatrując w nich zupełnie niesłusznie źródło buntu, podczas gdy Związki te uświadamiają tylko członków swoich o prawach klasy pracującej, wynikających z obowiązujących ustaw państwowych.

Walkę zaś przeciwko ustawom socjalnym prowadzą przedsiębiorcy bardzo intensywnie

za pośrednictwem prasy burżuazyjnej,

na arenie Sejmu czy Senatu a siedzibą intryg przeciwko tym ustawom — to znany bardzo dobrze wszystkim pracownikom z najgorszej strony — osławiony „Lewiatan“.

Dziś przedsiębiorcy upatrują w Inspektorach Pracy — swojego trzeciego wroga, do walki z którym w kilkunastu miejscowościach już wystąpili.

Dlatego, iż dany Inspektor Pracy bezstronnie i sumiennie rozpatruje jakiś zatarg czy konflikt, starając się zażegnać grożący strejk, lub już istniejący zlikwidować z korzyścią nawet — bardzo względną dla strejkujących — przedsiębiorcy odmawiają mu prawa wykonywania swojego urzędu!

Sabotaż taki ze strony przedsiębiorców

należy publicznie jaknajostrzej potępić.

Inspektorowie Pracy, w większości swojej, spełniają sumiennie swój ciężki obowiązek bezstronnego pośrednictwa. Coraz też częściej czytamy, iż „interwencja Inspektoratu Pracy nie odniosła skutku z powodu sprzeciwu przedsiębiorców“.

Teraz więc, gdy klasa pracująca, zorganizowana w klasowych Związkach zawodowych staje w obronie Inspektorów Pracy — jest rzeczą tychże w dalszym ciągu sumienną i bezstronną pracę wykonywać, bez oglądania się na opinję przedsiębiorców.

Klasa pracująca

zawsze stanie w obronie sumiennych Inspektorów Pracy

i niedozwoli na lekceważenie ich pośrednictwa przez przedsiębiorców.

By obrona nasza była tem pewniejszą, musimy dążyć bez przerwy, by wszyscy pracownicy fizyczni zorganizowani byli tylko w klasowych Związkach zawodowych, tak zwalczanych przez butnych przedsiębiorców.

A więc do obrony klasowych Związków zawodowych, do obrony ustaw socjalnych i Inspektorów Pracy bądźmy gotowi! **Sz.**

—:::—

Jak szmuglują alkohol do Szwecji i Norwegji.

Prohibicja alkoholu w Stanach Zjednoczonych powołała do życia cały skomplikowany przemysł szmuglowania „wody ognistej“, którego promotorami są „bootlegerzy“ t. j. sprzedawcy i przemytnicy.

Coś podobnego, choć nie w takich rozmiarach, istnieje w Szwecji i Norwegji, które wprowadziły u siebie system ograniczeń w sprzedaży alkoholu. System norweski i szwedzki polega na racjonowaniu alkoholu w każdej jego postaci. Wódkę wino, koniak można otrzymać w tych krajach tylko w określonej rocznej ilości litrów, na podstawie kartek, wydawanych przez kontrolę spirytusową. Wynika więc z tego, iż w Szwecji i Norwegji pić można, ale tylko tyle, ile pozwala dyktator alkoholowy, dr. Bratt. A to już wystarcza, aby nawet w krajach o tak unormowanych stosunkach i jednolitej ludności wytworzyło się dążenie do obejścia zakazu. A na tem tle mogło już powstać i powstało przemytnictwo. które ze względu na niezwykle łamaną linję brzegów Skandynawji i obfitości wysp, wysepek przybrzeżnych, oraz fjordów głębokich może z pewnym powodzeniem stawiać czoło kontroli rządowej i nagonce straży celnej.

Szmugiel ten odbywa się w sposób dość skomplikowany. Przemytnik, który jest przeważnie zresztą tylko agentem dobrze zakonspirowanego przedsiębiorcy, nabywa w Niemczech kilkaset litrów spirytusu w blaszankach i ładuje je do swego kufra, poczem wypływa na pełne morze. Kieruje się ku wybrzeżom wschodnim Szwecji, omijając starannie po drodze statki strażnicze. W nocy zbliża się kuter przemytniczy do brzegów w umówionym punkcie i tu krąży, nie wpływając na wody szwedzkie. Po pewnym czasie ukazują się w niepewnej pomroce nocnej łodzie motorowe w liczbie dwóch, trzech, napływające z brzegów Szwecji. Przybijają do burtów kurta i odbierają blaszanki ze spirytusem, potem z całą możliwą szybkością pędzą ku wybrzeżu. Tu, w miejscu od ludnem, gdzie niema osiedli rybackich, ni posterunków strażniczych, motorówki przybijają do brzegu, wyładowują zabroniony „prowiant“, na który czekają już agenci lądowi z autami. Zachowując wszelkie ostrożności, w największej ciszy, z pogaszonemi światłami ruszają auta przemytnicze, wioząc dobrze zamaskowane i ukryte blaszanki do najbliższego miasta. Długa, ciężka procedura, ryzyko towarzyszą tym wyprawom, ale opłacają się one sowicie ryzykantom, a zwłaszcza głównym managerom, który, po kilku latach „owocnej“ pracy, zbijają często dużą fortunę.

Znaną np. jest w Sztokholmie historja pewnego dzisiaj już statecznego rentjera, który przez szereg lat woził nędznym kutrem szczapy brzozowe z Finlandji do Sztokholmu. Dwa razy na tydzień wpływał do portu sztokholmskiego kuter p. N., naładowany po brzegi szczapami brzozowemi. Celnicy rzucali okiem na ładunek drzewa i przepuszczali bez zaczepki „uczciwy“ ładunek. Tymczasem... w szczapach brzozowych znajdowały się świetnie zakonspirowane rury blaszane, w których bulgotała wódka. „Interes“ prosperował świetnie przez szereg lat, aż wreszcie p. N. zdecydował iż ma dosyć ciężkiej pracy z wożeniem „drzewa“ na opał i, sprzedawszy kuter, osiedlił się w modnej miejscowości kąpielowej pod Sztokholmem, w Saltsjobaden, gdzie nabył elegancką willę z ogrodem.

Konsumcja alkoholu w Szwecji i w Norwegji wynosi jednak, dzięki wprowadzonemu systemowi racjonowania, 50 proc konsumcji dawniejszej.

—:::—

Kurs instruktorski dla członków Robotn. Klubów Sportowych.

Sekretarjat Generalny Zw. Rob. Stowarzyszeń sportowych podaje do wiadomości wszystkich R.S.K.O. i Klubów co następuje:

W dniu 13. sierpnia 1928 r. rozpocznie się w Częstochowie (Zawodzie) owu tygodniowy Kurs instruktorski, o charakterze obozu letniego dla członków Robotniczych Klubów Sportowych zrzeszonych w Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych.

Warunki udziału w Kursie są następujące:

1) Kandydat musi być całkowicie zdolnym pod względem fizycznym (kat. A) w wieku od lat 17—30, musi podpisać zobowiązanie do pracy instruktorskiej w Robotniczym Klubie Sportowym na przeciąg minimum 2 lat.

2) Wpłacić tytułem zwrotu kosztów przejazdu koleją, całkowitego utrzymania w obozie i t. p. 10 zł., oraz 1 zł. wpisowego — przed rozpoczęciem Kursu, przy zgłoszeniu do Sekretarjatu. Z.R.S.S. zwraca specjalną uwagę, iż wobec nie wpłacania wpisowego i innych należytości przez uczestników poprzednich Kursów — Komenda Kursu bezwzględnie nie będzie przyjmować uczestników, którzy nie wpłacą wpisowego przy zgłoszeniu.

3) Każdy z uczestników winien wziąć ze sobą: koc, prześcieradło, poduszkę, przybory do jedzenia, strój lekkoatletyczny.

O miejscu, godzinie zbiórki zostaną odrazu zawiadomieni ci z Towarzyszów, którzy nadeślą zgłoszenie wraz z wpisowem.

Ze względu na krótki przeciąg czasu prosimy o zrobienie jak największego wysiłku celem jak najliczniejszego obesłania Kursu.

Zgłoszenia przyjmowane będą tylko do dnia 6-go sierpnia r. b.

Za Z. R. S. S.:

Poseł Kazimierz Pużak, Przewodniczący. **Dr. Jerzy Michałowicz**, Sekretarz Generalny

—:::—

Z prasy zagranicznej.

PRZECIWKO ZŁEJ WOLI WALDEMARASA.

PARYŻ, 28. 7. (Pat). Ostatnie wystąpienie Waldemarasa, proponujące Polsce zwołanie nowej konferencji w Królewcu przy jednoczesnem wysłaniu skargi do Ligi Narodów wywołało w prasie wczorajszej szereg artykułów.

„Temps" oświadcza: Dla każdego, kto uważnie śledził ewolucję w kwestji polsko-litewskiej od chwili decyzji Rady Ligi Narodów w grudniu roku zeszłego, oczywistem jest, że obecna inicjatywa rządu kowieńskiego nosi charakter podwójnego manewru mającego na celu wprowadzenie w błąd w sprawie odpowiedzialności, którą rząd ten ponosi za niepowodzenie dotychczasowych konferencyj i przypisywanie Polsce insynuacji agresywnych, dementowanych kilkakrotnie przez miarodajne czynniki w Warszawie. Kroki poczynione w Kownie przez Anglję, Francję i Niemcy dowodzą, że taktyka Waldemarasa nie wprowadziła nikogo w błąd.

Socjalistyczny „Populaire" oświadcza, że wszyscy mają dość Waldemarasa, który swem zachowaniem uniemożliwił rokowania Polski z Litwą. — Rada Ligi Narodów powinna skorzystać z okazji, danej przez Waldemarasa przez ostatnią jego skargę przeciwko rzekomemu niebezpieczeństwu grożącemu Litwie ze strony Polski i po krótkiej ankiecie powiedzieć całą prawdę opinji świata, wydając ostateczny wyrok na Waldemarasa.

W SPRAWIE EWAKUACJI NADRENJI.

PARYŻ, 28. 7. (Pat). Sprawa ewakuacji Nadrenji jest w dalszym ciągu omawianą przez całą prasę paryską. Radykalny „Quotidienne" potępia stanowisko pewnego odłamu partji socjalistycznej, domagającego się wycofania wojsk francuskich z Nadrenji, bez żadnych zastrzeżeń.

„Victoire" modyfikuje nieco poprzednie swe stanowisko, nalegające na bezwzględne przeprowadzenie ewakuacji Nadrenji i proponuje zażądać od Niemiec zgody na pewnego rodzaju Locarno wschodnie uznające w drodze specjalnego układu obecne granice Polski włącznie z korytarzem pomorskim.

O UREGULOWANIE KWESTYJ SPORNYCH W GDAŃSKU.

WARSZAWA, 28. 7. (AW). Prasa niemiecka w Gdańsku zapowiada, iż w niedługim czasie zostaną uregulowane między Gdańskiem a Polską następujące sprawy: sprawa taryf kolejowych, sprawa częściowego użytkowania basenu na Westerplatte dla celów handlowych i sprawa t. zw. Port de Tache dla polskich okrętów wojennych w Gdańsku.

Zamordował szwagra by zawładnąć majątkiem.

WARSZAWA, 28. 7. (tel. wł.). Onegdaj we wsi Lubota w pow. łódzkim dokonano mordu na tamtejszym mieszkańcu Stefanie Krawczyku. Podłoże zbrodni przedstawia się następująco:

Przed kilku tygodniami 26-letni Feliks Spychała ożenił się z Antoniną Krawczyk, której ojciec zmarł przed kilku dniami, zapisując grunt swemu synowi, Stefanowi, córce zaś pieniądze. Wczoraj o godz. 1-ej wieczorem Spychała zapukał do mieszkania Stefana Krawczyka, wzywając go na naradę rodzinną.

Nic podejrzewając nic Krawczyk, wyszedł przed zagrodę i wówczas Spychała dał do niego 3 strzały, zabijając go na miejscu. Następnie Spychała udał się na posterunek policji, gdzie zeznał, że Stefan K. popełnił samobójstwo. Spychałowa jednak opowiedziała o morderstwie dokonanym przez męża.

—:::—

Potworne dzieciobójstwo przy ulicy Wolność.

Muzykant zamordował swą córeczkę, poczem zbiegł przed aresztowaniem.

Wczoraj po godzinie 9-tej wieczór zgłosiła się w policji Paulina Kuropatnicka, zam. przy ul. Wolność 1. 12 i oskarżyła swego męża Ferdynanda

o zamordowanie 10- miesięcznej córeczki Rozalji.

Wedle jej informacji mąż jej liczy 23 lat, jest z zawodu muzykantem, obecnie bez zajęcia. Donosząca wychodząc rano z domu do zajęcia, pozostawiła dziecko pod opieką męża. Gdy o godzinie 9-tej wieczór wróciła do domu zastała dziecko nieżywe **ze śladami kontuzji na całem ciele.**

Na miejsce udał się niezwłocznie dyżurny komisarz Łukowski, oraz lekarz miejski dr. Ćwikliński. Podczas oględzin zwłok lekarz stwierdził liczne obrażenia zadane tępem narzędziem w głowę, szczególnie w okolicy prawego ucha, oraz na całem ciele. Rączka lewa dziecięcia była zwichnięta w stawie łokciowym.

Zwłoki nieszczęsnego dziecka na polecenie dr. Ćwiklińskiego, przewieziono do Instytutu medycyny sądowej.

Dzieciobójca Kuropatnicki, zbiegł z domu przed aresztowaniem.

„Kasiarz“ skoczył z I-go piętra

czem się zdemaskował w policji.

W związku z dokonanem włamaniem do Urzędu pocztowego na Jałowcu, gdzie skradziono 260 zł., policja aresztowała onegdaj wypuszczonego z więzienia, na podstawie amnestji, kasjarza Franciszka Lenara. Wkrótce jednak puszczono go na wolność dla braku dowodów winy.

Wczoraj ponownie „poproszono" go do Urzędu śledczego, gdzie go miał przesłuchać referent p. Więckiewicz. Lenar, korzystając z chwilowej nieuwagi konwojenta, skoczył z I-go piętra na bruk podwórza, a następnie skarżył się na obrażenia zewnętrzne i wewnętrzne. Zawezwany lekarz stwierdził jednak, iż nie doznał on żadnych obrażeń.

Desperacki czyn niedoszłego samobójcy nasunął policji podejrzenie, że w sprawie tego włamania ma on „coś" na sumieniu. Wobec tego osadzono go w areszcie. W celi zachowuje się Lenar niespokojnie i jak twierdzi policja udaje „świrka".

Wisła wysycha.

Skutkiem trwającej posuchy poziom wody na Wiśle w dalszym ciągu się obniża, utrudniając w znacznym stopniu żeglugę, nawet w dolnym biegu Wisły. Większe statki wogóle nie kursują, a te, które kursują, nawet na odcinku Tczew—Gdańsk co parę kilometrów osiadają na mieliźnie, następnie wiele czasu zużywają, aby się z mielizny wydostać.

Poziom wody na Wiśle niższy jest od normalnego: pod Krakowem o 84 cm., pod Zawichostem o 60 cm., pod Warszawą o 57 cm., pod Toruniem o 50 cm., pod Tczewem o 52 cm.

W wielkim stopniu utrudniają również żeglugę liczne przemiały (miejsca płytkie tuż obok nurtu głównego), spotykane co kilka kilometrów na przestrzeni od Puław aż po Grudziądz.

—:::—

Trzecia Międzynarodowa Konferencja kobiet-socjalistek.

Na III Międzynar. Konferencji kobiet - socjalistek, która odbędzie się 3. i 4. sierpnia w Brukseli, na porządku dziennym znajdują się następujące punkty:

1) Socjalistyczne postulaty politycznego ruchu robotniczego:

a) Matka i dziecko;
b) Kobieta przy pracy;
c) Opieka nad potrzebującemi pomocy.

2) Tendencje do zmobilizowania kobiet w czasie wojny. — Referentką w tej kwestji będzie tow. Dorota Kłuszyńska.

Przewodnictwo konferencji obejmą członkinie prezydjum komitetu kobiet.

—:::—

Nowe władze akad. Uniw. Jana Kazimierza.

Na rok akademicki 1928/29 dokonane zostały wybory władz akademickich z następującym wynikiem:

Rektor Uniwersytetu: Dr. Leon Piniński, profesor zwyczajny Wydziału prawniczego.

Dziekani: Wydziału teologicznego: prof. zwycz. ks. dr. Stanisław Żukowski.

Wydziału prawniczego: prof. zwycz. dr. Kamil Stefko.

Wydziału lekarskiego: prof. zwycz. dr. Marjan Franke.

Wydziału humanistycznego: prof. zwycz. dr. Adolf Chybiński.

Wydziału matematyczno- przyrodniczego: prof. zwycz. dr. Jan Hirschler.

Zamiast dzików, Dyki chciał uśmiercić gajowego.

W Korowie, w lasach obszarnika Kazimierza Marmarosza, w nocy na 24 maja br. gajowy Jan Kuźma wybrał się na tokowisko cietrzewi, aby ewentualnie upolować jastrzębia. Około godz. 7-ej rano Kuźma, stojąc za drzewem usłyszał niespodzianie chrzest gałęzi, jakgdyby nadchodziła gromada dzików. Zaniepokojony zwrócił się w tę stronę i ujrzał wyłaniających się z za krzaków dwóch kłusowników, którzy skradali się, trzymając palce na cynglach karabinów, skierowanych lufami do ziemi.

Co tu chcecie! — zawołał Kuźma do leśnych złodziei. W odpowiedzi jeden z nich zmierzył się do niego z karabinu.

— Czyś zwarjował, nie strzelaj, uciekaj do djabła! — zawołał gajowy, przyczem zasłonił się przed strzałem lewą ręką, w której trzymał dubeltówkę.

W tym momencie padł strzał a Kuźma zraniony padł jak długi na ziemię. Widząc to kłusownicy zbiegli.

Strzał trafił gajowego w rękę, przebił ją na wylot, oraz lufę dubeltówki. To ocaliło życie Kuźmy, gdyż kula straciła siłę pędu, tylko odłamki lufy zraniły go powierzchownie w piersi. Długo jednak Kuźma musiał leczyć swe rany.

Na podstawie podanego rysopisu policja aresztowała 25-letniego Łucia Dykiego, który przyznał się do winy. Wczoraj po przeprowadzonej rozprawie Trybunał skazał go na 1 rok ciężkiego więzienia.

Obecny na rozprawie zastępca adwokata dr. Ewyna zgłosił zażalenie nieważności.

Rozprawie przewodniczył r. Chlamtacz, oskarżał prok. Janisz.

Ogniotrwały papier.

Niemieckiemu chemikowi Franckowi, udał się wynalazek, który może dokonać zupełnego przewrotu w przemyśle i gospodarstwie. Wynalazł on papier, ogniotrwały, wytrzymujący największy żar, a zarazem posiadający własność pochłaniania.

Wynalazek ten posiada tem donioślejsze znaczenie, iż obok żelaza papier jest materjałem najbardziej używanym i jedynym jego dotychczasowym brakiem była jego łatwopalność. Gdyby się udało banknoty, papiery wartościowe, księgi handlowe i t. p. uczynić ogniotrwałemi, listy i dokumenty w ogniotrwałych kopertach przesyłać i przechowywać, brak ten zostałby ostatecznie usunięty.

Przez 11 lat udawał kobietę.

W mieszkanku przy ulicy Bagnolet w Paryżu, zajmowanem przez niejakiego Justyna Grappe i jego żonę, rozegrał się dramatyczny epilog nieszczęśliwego pożycia mał żeńskiego.

Żona Justyna doprowadzona do ostateczności postępowaniem męża, alkoholika,

zabiła go, ratując dziecko,

które wyrodny ojciec w napadzie pijackiego szału usiłował zamordować.

Śledztwo przeprowadzone przez policję dało nadspodziewane wyniki. Okazało się bowiem, że Justyn Grappe w swoim czasie

przez lat jedenaście „udawał" kobietę

Do czasu wojny pełnił on zawód mechanika w fabryce. Kiedy wybuchła wojna i zabrano go do wojska, Justyn Grappe postanowił za wszelką cenę wyrwać się z paszczy molocha wojny.

Traf zrządził, że odrazu w pierwszej potyczce żołnierz Grappe został kontuzjowany. Ambulans odwiózł go do szpitala, gdzie go leczono przez sześć miesięcy, a gdy uznano go za zdolnego do dalszej walki i wręczono mu rozkaz stawienia się na froncie, Grappe uciekł nocą przez okno szpitala i używając rozmaitych forteli dotarł do Paryża.

Tutaj przebrał się Grappe w strój niewieści i „wykombinował" sobie paszport na nazwisko Zuzanny Douglais. Uprzednio usunął zarost za pomocą elektrolizy, zaopatrzył się w róż i pomadkę do warg i uczesał się a la garçonne. „Panna Zuzanna" została przyjęta do fabryki ram, gdzie w gronie dwudziestu dziewcząt pracowała niezmiernie sumiennie (stwierdzili to zwierzchnicy), przez lat dziesięć.

W r. 1925 pojawiła się ustawa o amnestji uwalniająca od odpowiedzialności przestępców z okresu wojny. Dezerter Grappe nie potrzebował się już obawiać policji. Tegoż dnia podziękował dyrekcji za posadę i pożegnał swoje koleżanki, które darzyły wielką sympatją „Zuzię chłopczycę" (tak nazywano pannę Danglais dla jej męskiego głosu i rubasznych ruchów).

Szefom swoim oznajmił, iz wraca na łono rodziny.

Następnego dnia do mieszkania na ulicy Bagnolet wprowadził się mechanik Justyn Grappe. W kilka miesięcy później ożenił się z Luizą Landy, który to związek — jak wyżej podano zakończył się tragedją.

Statystyka przestępstw w Rosji sowieckiej.

MOSKWA, (Cep.). Wychodząca w Leningradzie „Krasnaja Gazeta" poświęciła w jednym ze swych ostatnich numerów cały artykuł charakterystyce przestępczości w RSFSR.

Mało kto wie chyba, — czytamy w cytowanym artykule, — że w więzieniach RSFSR. (a więc bez Ukrainy, Białorusi i innych republik związkowych) odsiaduje karę ponad 20.000 złodziei i ponad 15.000 chuliganów. A czy wie kto, jak wielka jest liczba więzionych defraudantów, łapowników, i morderców? Czy zna społeczeństwo obraz współczesnej przestępczości?

„Krasnaja Gazeta" podaje przedewszystkiem, ze 27 proc. ogólnej liczby zasądzonych przez sądy sowieckie przestępców odsiaduje karę za napady, włamania i kradzieże, 16 proc. za akty chuligaństwa, 10 proc. za zabójstwa, 4 proc. za przestępstwa seksualne, 10 proc. za inne przestępstwa przeciw bezpieczeństwu publicznemu i t. d.

Na podstawie przeprowadzonych badań stwierdzono, że wśród zasądzonych przestępców bardzo jest wielu recydywistów, a mianowicie wśród mężczyzn — 26 procent, wśród kobiet — 33 procent.

Analiza przestępczości kobiecej wykazała, że kobieta nie tak łatwo, jak mężczyzna wchodzi na drogę występku, że jednak o ile raz na tę drogę weszła, nie tak prędko da się z niej sprowadzić. Naogół jednak kobiety w RSFSR. nie biorą wielkiego udziału w życiu przestępczem.

Statystyka przestępczości w RSFSR. wykazuje, że w latach ostatnich wzrosła bardzo pokaźnie

przestępczość wśród małoletnich.

„Krasnaja Gazeta" nazywa to „alarmującym symptomem" i wzywa społeczeństwo sowieckie do podjęcia energicznej i systematycznej walki z bezdomnością wśród dziatwy rosyjskiej, która nie posiadając opiekunów i wychowawców z taką łatwością wchodzi na drogę występku. Istotnie stwierdzono, że przestępcy małoletni w RSFSR. rekrutują się głównie z pośród t. zw. dzieci bezdomnych (bezprizornych).

Wzrost przestępczości w RSFSR. zależny jest w wielkiej mierze

od stanu alkoholizmu.

Stwierdzono, że w miarę otwierania nowych wyszynków w poszczególnych prowincjach wzrasta też zawsze ilość popełnianych tam przestępstw.

Tak oto w głównych linjach wygląda, — według „Krasnej Gazety" — oblicze przestępczości w RSFSR.

Pamiętać tu trzeba jednak o jednej jeszcze rzeczy: że mianowicie poza cyframi przestępców ukryte są ze swej strony cyfry ofiar. A te nie są bynajmniej znikome. Oto dlaczego artykuł „Oblicze przestępczości" wywołał takie zaniepokojenie wśród działaczy sowieckich, którzy obecnie biją na alarm, domagając się od miarodajnych czynników zorganizowania celowej i systematycznej walki z przestępczością w Z. S. S. R.

Tragedja bosonogiej tancerki.

Aktorka warszawska rzuciła się pod przejeżdżający samochód i zmarła wskutek doznanych obrażeń. — Powodem samobójstwa niesnaski małżeńskie.

Wczoraj podaliśmy krótką wzmiankę o samobójstwie warszawskiej aktorki Bajon-Bryszewskiej. Według informacyj otrzymanych od naszego korespondenta, tragedja aktorki tej miała następujące podłoże:

Od szeregu lat występował na deskach warszawskich teatrzyków kabaretowych lwowianin **Kazimierz Bajon**, były zecer z okresu przedwojennego w wydawnictwie „Kurjera Lwowskiego". Przed rokiem Bajon ożenił się z bosonogą tancerką, występującą w Warszawie, Eugenją Bryszewską. — Ostatnio para ta występowała w teatrzyku „Mewa" przy ul. Hożej, on jako kuplecista, ona jako bosonoga tancerka.

Małżeństwo nie żyło w zgodzie. Koledzy często bywali świadkami gwałtownych scen zazdrości.

W ubiegły czwartek o godzinie 9-tej wieczór artyści zgromadzili się podczas antraktu w damskiej garderobie. Między innymi znajdował się tam młody fenomen, jasnowidzący Władzio Zwirlicz, który odezwał się do śpiewaka estradowego, p. Zenona Witkowskiego:

— Nie siedźcie w tym pokoju. Czuję śmierć.

Te same słowa powtórzył Zwirlicz podczas rozmowy z urzędnikiem, p. Mieczysławem Pietrzakiem. Przepowiednia, niestety, okazała się trafna.

Podczas następnej przerwy do garderoby wszedł obcy mężczyzna w binoklach, przywitał się z tancerką i wręczył jej małe zawiniątko. — Świadkiem tej sceny był Kazimierz Bajon.

Po wyjściu nieznajomego między małżonkami rozgorzała sprzeczka.

Sięgnąwszy do szuflady, piękna bosonóżka wyjęła znienacka jednostrzałowy pistolet, skierowała lufę na męża i pociągnęła za cyngiel.

Huknął strzał. Kula ugrzęzła w ścianie, nie czyniąc nikomu krzywdy. Policji o zajściu nie zawiadomiono.

Z ciężkiem sercem rozeszli się artyści do domów. Zapowiedź śmierci zawisła nad niedobraną parą.

Bajonowie opuścili teatrzyk po północy. W drodze powrotnej do domu nastąpiła na ulicy znowu gwałtowna sprzeczka, w czasie której artystka rzuciła się pod tramwaj, a wyratowana w ostatniej chwili przez męża, rzuciła się po raz drugi pod przejeżdżający samochód i odniosła tak ciężkie rany, że w godzinę później zmarła w szpitalu.

—:::—

Adam Mickiewicz o klerze.

Księża i prałaci, wy oczekujecie zbawienia tylko od złota, od kanonu i protokołów, a tych środków, których nie posiadacie, domagacie się od władzy ziemskiej; wy, którzyście powinni podźwignąć i zbawić ziemię, domagacie się od ziemi, żeby ona was podźwignęła i zbawiła. Nie mówcie, że ludy was opuszczają: to wy ją opuszczacie one was szukają na posterunku waszym i tam was nie znajdują, one chcą podźwignąć, a wy je w dół spychacie. Posiadaliście siłę niezwyciężoną, bogactwo niepożyte, które daje życie, a porzuciliście je, te skarby niebieskie, dla ziemskich, które zabijają ducha.

ADAM MICKIEWICZ
Trybuna Ludów.

RELIGJA — A POMPA KOŚCIELNA.

Pompa kościelna i rytuał ceremonij religijnych są pościelą, na której szczera religijność w głęboki sen zapada. Ilekroć budzi się ona ze snu kapłani odchodzą w cień i wtedy dopiero duch religijny zaczyna triumfować w życiu.

Dr. F. ADLER.

—:::—

Listy do gwiazd filmowych.

Jedna z nich otrzymuje ponad 30.000 listów miesięcznie.

Ilość nadsyłanych do Los Angelos korespondencji przewyższa tysiąckrotnie ilość listów nadchodzących do Nowego Jorku i Londynu razem. Jest rzeczą zrozumiałą, że gros tej poczty przeznaczone jest dla licznych wytwórni filmowych, znajdujących się w tem mieście, ale ilość listów handlowych, nadchodzące do tych wytwórni, jest znikoma w porównaniu do ilości listów, nadchodzących do „gwiazd" filmowych.

Ilość poczty jest zarówno dla samych „gwiazd", jak i dla wytwórni, dla których pracują, rodzajem barometru, wskazującego czy popularność danej artystki, lub artysty wzrasta, czy też maleje. Według tej korespondencji mogą się wytwórnie orjentować również, czy dany rodzaj filmu, w którym się ostatnio aktor ukazał publiczności podoba się czy też nie i stosownie do tego układać dalszy repertuar.

„Barometr" ten za ubiegły miesiąc wykazał następujące pozycje:

Clara Bow otrzymała 35.349 listów, Charles Rogers 20.121 listów, Richard Dix około 12.000 listów, Bebe Daniels ok. 11.500, Mary Brian ok. 11.000, Esther Ralston ok. 8.000, Richard Arlen ok. 6.300, Gary Cooper ok. 6.000, James Hall ok. 5.000.

Najmniej, bo... tylko około 1.000 listów otrzymała Nancy Caroll.

Gwiazdy męskiej, cieszącej się równem powodzeniem, co Rogers, dotychczas niema. Aktor, otrzymujący największą po nim pocztę może się pochwalić maximum 15.000 listów miesięcznie. Wystarczy chyba zaznaczyć, że Valentino u szczytu karjery otrzymywał maximum 12.500 listów miesięcznie.

Przez wzgląd na bezprzykładną wprost ilość listów, przeznaczonych dla Clary Bow, listy te sortują w pociągach, tak jak gdyby przeznaczone dla określonego miasta i dostarczane do Hollywood już w gotowych paczkach. Listy te dostarczane są Miss Bow codziennie do jej prywatnego biura, gdzie cały szereg sekretarzy otwiera je i czyta.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 29 lipca

BUŁGAR ARESZTOWANY ZA OSZUSTWO. N. Scharf, zastępca fabryki bibuiek „Solali" otworzył sklep, w którym sprzedawano preparat mleczny „jogghut" mający rzekomo właściwości wielce zdrowotne. Na kierownika firmy p. Scharf przyjął rodowitego Bułgara, Miljana Sarjana.

W ostatnim czasie p. Scharf stwierdził, iż Sarjan popełnił sprzeniewierzenia, oraz oszustwa na szkodę różnych fiorm w wysokości kilkunastu tysięcy złotych. Powiadomiona o tem policja aresztowała sprycIarza.

OBŁAWA NA „GAPIARZY". Mieszkańcy gmin podmiejskich nie lubią trudzić się kupowaniem biletów kolejowych na małe przestrzenie. Po co bowiem na takie „głupstwa" tracić czas i pieniądze. Dyrekcja kolejowa jest jednak innego zdania i wyłapuje jadących na gapę. Wczoraj zarządzono obławę w Zimnej Wodzie na gapiarzy. Akcją tą kierował adjunkt N. Rymski wraz z 20 kolejarzami mając asystę złożoną z 26 policjantów. Tym razem przytrzymano około stu pasażerów bez biletów. Z osobnikami tymi spisano protokoły i pozostawiono ich na wolnej stopie. Będą oni jednak odpowiadać w S. III. za oszustwo.

SFINGOWAŁ RABUNEK Z CHCIWOŚCI. Mikołaj Iwasiów pracował wraz z Iwanem Kuczmą na akord w lesie koło Krościenka, w pow. dobromilskim. Onegdaj pracodawca Osjasz Wilf, dał Iwasiowowi 43 zł. i 50 gr. z której to kwoty miał on połowę oddać Kuczmie. W drodze powrotnej do domu, żal mu się zrobiło pieniędzy przeznaczonych dla kolegi, przeto to postanowił sfingować rabunek, pieniądze zaś zatrzymać dla siebie. Udał się przeto do posterunku policyjnego, gdzie opowiedział o rzekomym napadzie i rabunku.

W czasie śledztwa policja ustaliła jednak że Iwasiów sfingował rabunek. Osadzono go przeto w areszcie pod zarzutem sprzeniewierzenia i wprowadzenia w błąd policji.

WYKOLEJENIE SIĘ POCIĄGU towarowego nr. 9778 nastąpiło w ub. piątek o godzinie 9 rano pomiędzy stacjami Ustrzyki Dolne a Ustjanów, pow. Lisko. W czasie wypadku nikt z kolejarzy nie doznał szwanku pomimo, iż 8 wagonów uległo uszkodzeniu. Powodu wykolejenia nie zdołano na razie ustalić.

CZYJ ŁAŃCUSZEK? W Przemyślu został aresztowany kieszonkowiec, Józef Antoniak. W śledztwie zeznał on, że bawiąc we Lwowie 26. lub 27. czerwca b. r. obok kina „Uciecha" skradł jakiemuś przechodniowi niklowy zegarek z łańcuszkiem Poszkodowany może łańcuszek ten odebrać w urzędzie śledczym we Lwowie.

Z RUBRYKI BEZ KOŃCA. Antoni Drabica, kontrolor magistratu, doniósł policji, że podczas jazdy tramwajem „1" skradziono mu z tylnej kieszeni spodni książkę ewidencyjną straganów kwotę 40 zł. i zapiski.

Izaak Mojżesz 2- imion Scheer, został aresztowany za kradzież zegarka w kinie „Apollo" operatorowi Hermanowi Brennerowi.

„Pech" również prześladował Izydora Plagera, i Abrahama Tennenbauma, gdyż przytrzymano ich w chwili, gdy usiłowali włamać się do kancelarji Natana Glanznera, zam. przy ul. Szpitalnej l. 24.

Wypadek kolejowy w Skniłowie.

Wczoraj popołudniu wezwano Pogotowie rat. do ambulatorjum na dworcu głównym. Tam zastano N. Ochrymowicza, robotnika który w niewyjaśniony na razie sposób dostał się pod lokomotywę przejeżdżającego pociągu do Skniłowa, przyczem koła obcięły mu lewą stopę. Pozatem doznał on licznych kontuzji i zranienia na głowie. W stanie groźnym odwieziono go do szpitala.

Literatura, nauka i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Niedziela, o 7.30 „Aida".
Poniedziałek, o 7.30 „Mysz kościelna".
Wtorek, o 7.30 „Rigoletto".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Niedziela, o 8.30 „Jak ty to robisz".
Poniedziałek o 8.30 „Jak ty to robisz".

—:::—

Tragiczny zgon kolejarza na dworcu we Lwowie

Samobójstwo czy przypadek?

Wczoraj po godzinie 3-ciej w nocy kolejarze, przechodząc obok mostu na Lewandówkę, ze zgrozą ujrzeli leżące na torze zwłoki jakiegoś mężczyzny z obciętymi nogami, z których prawa była obcięta powyżej, lewa zaś poniżej kolana. Po usunięciu trupa na bok, kolejarze nie udali się do domu, lecz wrócili do dworca, gdzie powiadomili o wypadku komisarjat policji.

W czasie dochodzeń ustalono, że tragicznie zmarłym był 47-letni *Edward Filipkiewicz*, emerytowany maszynista kolejowy, zam. przy ul. B. Głowackiego l. 11. Zwłoki na polecenie lekarza miejskiego odstawiono do Instytutu medycyny sądowej.

Pomimo całodziennych dochodzeń nie zdołano ustalić czy śp. Filipkiewicz dostał się przypadkowo pod przejeżdżający pociąg, czy też popełnił zamach samobójczy. Zdaje się, że denat popełnił samobójstwo, gdyż w miejscu gdzie znaleziono zwłoki niema przejścia przez tor. Dalsze dochodzenia zapewne wyjaśnią tę sprawę. Zmarły od kilku lat cierpiał na chorobę umysłową.

Kobieta z martwym noworodkiem znaleziona w ogrodzie

Wczoraj około godziny 10 przedpołudniem w ogrodzie obok realności przy ul. Tarnowskiego 35, zauważono leżącą kobietę. Okazało się, że była to 27-letnia Michalina Tychowska, zam. przy ul. Zielonej 32, która w tym ogrodzie odbyła połóg bez niczyjej pomocy. Obok niej znaleziono nieżywego noworodka, który niewiadomo czy zostało pozbawione życia przez Tychowską, czy też urodziło się martwe, lub zmarło z braku pomocy. Zawezwane Pogotowie rat. odwiozło położnicę do szpitala, zwłoki zaś noworodka odstawiono do Instytutu medycyny sądowej, celem ustalenia powodu śmierci. Podczas przesłuchania Tychowska zeznała, że odbyła połóg w ogrodzie o godz. 4'30 rano, zauważono ją jednak dopiero kilka godzin później. Nie ustalono na razie w jaki sposób dostała się ona do ogrodu, który otoczony jest wysokim parkanem, wejście do niego prowadzi z I-go piętra obok mieszkania właściciela realności.

Policja zarządziła dochodzenie.

—:::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

KOPERNIK: „Piotr Wielki".
MARYSIENKA: „Piotr Wielki".
APOLLO: „Harry Peel, Niebezpieczna gra, Nad brzegami Gangesu".
LEW: „Salto mortale", „Śmiertelny skok w cyrsarelli.
PALACE: „Eddi i Theo", oraz „Szaleństwo jednej nocy" dramat.
FATAMORGANA: „Zew morza".
GRAŻYNA: „Przygody na Alasce".
CHIMERA: „Tajemnica zaułków Londynu".
CASINO: „Nie żeń się".
BAJKA: „Trędowata".
AVENUE: „Carskie zbiry, Sybir."

—:::—

Z TEATRU WIELKIEGO. Opera lwowska grać będzie jeszcze tylko przez pierwszą połowę sierpnia, poczem ze względu na konieczne roboty około odnowienia i odczyszczenia sali, teatr zamknięty będzie do końca miesiąca.

JEDYNE PRZEDSTAWIENIE „Myszy kościelnej". Korzystając z tego, że artyści dramatu zjechali się do Lwowa, by we wtorek gremjalnie wyruszyć do Krynicy, dyrekcja daje w poniedziałek dnia 30. b. m. w Teatrze Wielkim jedyne przedstawieni wybornej komedji Fodora „Mysz kościelna".

QUI PRO QUO. Dziś i we wtorek ostatnie 3 dni pożegnalne arcywesołej rewji „Jak ty to robisz" z udziałem całego zespołu. Na powyższe pożegnalne dni artyści codziennie darzyć będą publiczność niespodziankami repertuarowemi.

Przedstawienia zapowiadają się wielce sensacyjnie.

Odpowiedzi od Redakcji.

P. M. MOCUSKA, Lwów. Artykuł, który według brzmienia przesłanego nam listu, zawiera fałszywe informacje, nie pochodzi od Redakcji ale został umieszczony jako sprostowanie na podstawie ustawy prasowej — co zresztą na wstępie jest zaznaczone — a podpisał się pod nim inż. p. Jan Soja, ponoszący temsamem zań pełną odpowiedzialność. Wobec tego Redakcja nie może umieszczać „sprostowania" podanych w nim informacji, gdyż doprowadziłoby do absurdum bez końca prostować sprostowania, z których każde powołuje się na ustawę prasową. Sprawa nieszczęśliwego wypadku, o który chodzi jest sprawą prywatną i na drodze prywatnej, ewentualnie sądowej, powinna być między interesowanemi osobami załatwiona.

—:::—

Smutne następstwa „skoku" w ulicy Smoczej.

W nocy na 19. maja b. r. włamywacze sforsowali zamki i kłódki w sklepie Debory Janczer, przy ul. Smoczej, skąd skradli 87 płaszczy gumowych i 55 par spodni, wartości 1847 zł. Złodzieje skradli następnie wózek stojący w ul. Owocowej, który pozostawił tam tragarz Boruch Rubin. Łup swój złożyli włamywacze na wózek i udali się w drogę do domu.

Tym razem złodzieje nie mieli szczęścia. Natknęli się bowiem na posterunkowych Piwowarczyka i Madeja, którzy przytrzymali osobnika ciągnącego wózek, oraz idących obok Salomona Schwarza i Maurycego Reissa, karanych za kradzieże. W komisarjacie przytrzymany osobnik podał, że nazywa się Jan Gołąb. W śledztwie sądowem Gołąb twierdził, że jest niewinny, tak samo utrzymywali Schwarz i Reiss.

Wczoraj stanęli oni przed wyrokującym trybunałem. Dwóch świadków potwierdziło alibi Gołąba, który krytycznej nocy bawił rzekomo w innej stronie miasta. Również Schwarz i Reiss wykazywali swą niewinność. Pomimo silnych poszlak nie zdołano stwierdzić niezbicie winę oskarżonych, wobec tego trybunał ogłosił uwalniający wyrok obu oskarżonych.

Rozprawie przewodniczył r. Chlamtacz.

Odkrycie grobowca z epoki kamiennej.

Mr. Cracken, przywódca amerykańskiej wyprawy naukowej na wyspy Aleuckie, donosi o sensacyjnem odkryciu grobowca z czasów kamiennej epoki. Wyspy Aleuckie uchodzą za przejście, którem człowiek przedhistoryczny ze swej ojczyzny Azji przedostał się do Ameryki. Odnaleziony grobowiec znajduje się na szczycie niedostępnej prawie wyspy, najwidoczniej wybranej swego czasu, jako miejsce bezpieczne zawsze przed napaścią wrogów, jak i przed ręką świętokradzką. W grobie znaleziono cztery doskonale zachowane ciała, trzy osoby dorosłe i jedno dziecko, w odzieży, z bronią i sprzętem myśliwskim i domowym, podobnym, jaki się znajduje we wszystkich prawie odwiecznych grobach, starożytnych ludów ówczesnej cywilizacji.

Oddalony o 600 mil angielskich od najbliższej zaludzewionej okolicy, grobowiec zbudowany jest z kłód spławianego drzewa, zbitych kościanemi gwoździami. Ściany są wyściełone skórą wydry i tkaniną z trawy. W jednej przegrodzie grobowca znajduje się ciało, najwidoczniej osoby wielkiego znaczenia, — przybranego w koszulę ze skór ptasich i płaszcz ze skór zwierzęcych, a wszystko razem uściełone we wnętrznościach morsa, zeszytych ścięgnami zwierzęcemi. W innych przegrodach trup kobiety, mężczyzny i dziecka każe przypuszczać, że jest to służba i może najukochańsze z dzieci.

Mumje te, czy szczątki ludów zamierzchłej epoki cywilizacyjnej, nie zdradzają żadnej łączności z rasą białą.

PRZETARG PUBLICZNY.

Miejskie Zakłady Elektryczne we Lwowie ogłaszają przetarg publiczny na wykonanie i zmontowanie następujących urządzeń nowej kotłowni na Persenkówce; a mianowicie:

1. więzba dachowa o konstrukcji żelazno-kratowej ze świetlniami i konstrukcją podpierającą;
2. bunkry i wsypy na węgle;
3. transportery, elewatory (konwejory) i wagi węgla;
4. kotły wodno-rurkowe sekcyjne po 600 m² p. o.;
5. żuraw elektryczny na rozpiętość 22.550 *m/m* i 40 ton udźwigu.

Termin wnoszenia ofert upływa dnia 11. sierpnia 1928 r. o godzinie 12-ej w południe.

Szczegółowe warunki budowy i ślepy kosztorys otrzymać można w Elektrowni na Persenkówce (telefon 20—24) w godzinach od 8—15. Tamże udziela się wszelkich wyjaśnień.

Miejskie Zakłady Elektryczne we Lwowie.

Redaktor odpowiedzialny STANISŁAW ŁAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.